

№ 164.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Sw. Anny.
Czwart. Sw. Natalii M.
Piąt. Sw. Innocentego.
Sob. Sw. Marty P.
Niedz. Sw. Kuegundy.
Pon. Sw. Ignacego Loyoli
Wtor. Sw. Piotra Ap.

Wschód słońca godz. 4 m. 11.
Zachód słońca godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 15 m. 49.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie " 4 "—
Kwartaln. " 2 "—
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 13 (26) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierz u p. Ikierta.

GENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Adam Stanisławski

Adwokat Przysięgły,

przeniósł swą kancelaryę

na Nowy Rynek № 9.

902 15

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s) 8.45, t) 6.53.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e), Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 8.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 7.10, przychodzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Porażka Balfoura.

Jak wiadomo z depeesz, w izbie gmin parlamentu angielskiego odbyło się niedawno głosowanie, którego wynik uważać należy za porażkę rządu, a raczej gabinetu Balfoura.

Przywódca partii narodowców irlandzkich John Redmond wystąpił z wnioskiem o zaniechanie asygnacji na wydatki w celu zastosowania niedawno uchwalonego prawa rolnego dla Irlandyi, które uzyskało już moc prawną, ponieważ prawo to nie przynosi pożytku.

Wnioski tego rodzaju we wszystkich parlamentach służą tej lub owej partii jako zwykły sposób wyrażenia niezadowolenia z czynności rządu. Jeżeli rząd rozporządza w izbie poważną większość głosów, to wnioski podobne bywają wprost odrzucone i tylko w protokołach z posiedzeń pozostaje ślad nagany, wyrażonej rządowi przez reprezentantów pewnej części narodu. I w danym wypadku nikt nie mógł oczekiwać, że wynikiem głosowania będzie porażka rządu. Członkowie izby nie przypuszczali, aby po zli-

ezeniu głosów opozycja odniosła zwycięstwo — trzyma tylko głosami.

Kiedy jednakże okazało się, że rząd poniósł porażkę, w całej izbie zapanowała radość.

Wielka Brytania wskutek tego głosowania przeżywa chwilę przejściową w historii swego politycznego rozwoju.

Wojna z boerami, przedsięwzięta w imię imperializmu, wytworzyła prądy polityczne, których wyrazem było zawarcie przymierza pomiędzy Anglią a Japonią, nadającego nowy kierunek polityce na Dalekim Wschodzie; ugoda zaś z Francją zmieniła ton polityki w Europie. Wszystkie te wielkie zdarzenia w dziedzinie angielskiej polityki zewnętrznej były wynikiem działalności dwóch połączonych partii politycznych wielko-brytańskich: zachowawczej i unionistowskiej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej partya te i rząd, podtrzymywany przez nie, ujawniały znaczne wadania, w szczególności w ważnej kwestyi reformy celnej.

Rozdział wewnętrzny wytworzył się w partii unionistów wskutek tego, że prawie połowa tej partii nie zgodziła się z projektami Chamberlaina, proponującymi zaprowadzenie systemu protekcyjnego celnego. Współdziałało to osłabieniu całego systemu zachowawczego, co wyraźniej się zaznaczyło w całym szeregu zwycięstw kandydatur liberalnych przy wyborach częściowych do parlamentu. Do wygnięcia mandatów członków tereźniejszego parlamentu angielskiego pozostało jeszcze więcej niż rok. Opozycja jednakże, opierając się w części na wynikach wyborów częściowych, pozwalających odgadnąć nastroj krajowy, po części zaś na tradycyi ostatnich kampanii wyborczych, nalegała na to, że pierwszy minister Balfour powinienby teraz już rozwiązać parlament i zarządzić nowe ustawy przewidziane wybory. Balfour wszelako nie życzy sobie zadośćuczynić temu żądaniu. Jest on zdania, że niema zasady prawnej do wcześniejszego rozwiązywania parlamentu, w którym rząd posiada najzupełniej zapewnioną większość.

Ze strony formalnej Balfour ma rację.

Tradycja rozpuszczenia parlamentu przed terminem na niczem nie jest opartą.

Jest to wprost zjawisko wypadkowe. Ale Balfour ma tylko rację ze strony formalnej. Niewątpliwie, że rząd ma zapewnioną większość do końca pełnomocnictw parlamentu, ale niewątpliwie, że większość ta z biegiem czasu bardzo się zmniejszyła. Niedalej jak przed paru dniami pierwszy minister zmuszony był gorąco prosić deputowanych większość, aby gorliwiej uczestniczyli na posiedzeniu izby w obawie, by opozycja nie wyrządziła mu niespodzianki. Jeżeli zaś rząd uznaje położenie swoje za niezupełnie pewne, jeżeli się obawia niespodzianek ze strony opozycji, to lepiej już zwrócić się dla wyjaśnienia do narodu i zarządzić nowe wybory.

W ostatnich dniach ta niepewność położenia rządu, szczególnie jaskrawo wyraziła się w całym szeregu zapytań, stawianych przez deputowanych, a nieprzyjemnych dla rządu, w burzli-

wych obradach, w gorączkowym zajęciu, z jakim opinia publiczna w Anglii śledzi obrady parlamentu w dobiegającej ku końcowi sesyi.

W istocie rzeczy gabinet ministrów w ostatnich czasach poniósł kilka zamaskowanych porażek przy rozprawach nad środkami o ograniczeniu napływu niepożądanych cudzoziemców, o nowym rozdziale okręgów wyborczych, który to projekt rząd musiał wycofać z obrad izby, w kwestyi o pozbawionych pracy, o reformie armii indyjskiej itd.

Byłoby jednakże niesprawiedliwym pomawiać obecny gabinet wielkobrytański tylko o rzeczy ujemne; szczególnie o ile to dotyczy polityki zewnętrznej.

Wobec szczególnych warunków, wytworzonych dla Wielkiej Brytanii przez przymierze z Japonią, gabinet Balfoura zasługuje na uznanie za takt praktyczny, którym kierował się przez cały czas wojny, bez względu na trudności, wywołane przez nastrój opinii publicznej w Anglii, wielce przychylny japończykom.

Co zaś do ugody z Francją i sprawy marokańskiej gabinet Balfoura bezwarunkowo stanął na wysokości zadania i w znacznej mierze przyczynił się do utrzymania pokoju i równowagi politycznej w Europie.

To też pozostała część posiedzenia, na którym gabinet Balfoura poniósł porażkę, była poświęconą rozpatrzeniu położenia, które wytworzył wynik głosowania.

W czasie obrad nad tym przedmiotem podkreślono f.akt, że gabinet Balfoura dokłada wszelkich starań, aby się utrzymać przy władzy do nowych wyborów, opierając się na resztkach swych zwolenników, wciąż jeszcze tworzących w izbie większość. Ostry ton irlandczyków i opozycji świadczy jednakże o zamiarze ich skorzystania z porażki rządu do końca, t. j. do zmuszenia gabinetu, aby się podał do dymisji, rozwiązał parlament i zarządził nowe wybory.

Gdyby kwestya, przy której wypadło nieprzychylnie dla gabinetu głosowanie, należała do zasadniczych, niewątpliwie gabinet zachowawczy musiałby upaść.

Błahość kwestyi, nieznaczna większość tych z deputowanych, którzy oświadczyli się przeciw rządowi, nieobecność podczas głosowania wielu członków izby, pozwala gabinetowi Balfoura pozostać u steru władzy. Dlatego potrzeba, aby na najbliższym posiedzeniu Balfour poddał pod głosowanie jaką bardzo ważną sprawę, stanowiącą istotną część programu partii zachowawczej. Jeżeli wówczas znaczna większość oświadczy się na korzyść gabinetu, to może on pozostać przy władzy.

Krocz to jednakże bardzo ryzykowny wobec całego szeregu zamaskowanych porażek, które poniósł gabinet Balfoura w czasach ostatnich.

Wzгляд przecież na ważne sprawy polityki zewnętrznej, zapoczątkowanie rokowań pokojowych, sprawa marokańska itp. pozostawienie lorda Lansdowne u steru ministerium spraw zagranicznych czynią nieodzownym.

Ta okoliczność uratować może gabinet Balfoura, bo naród angielski, a więc i jego deputo-

wani, uświadomiony jest dokładnie i dojrzały bardzo politycznie.

Wie on dobrze, co w danej chwili zrobić mu wolno, a czego zrobić nie powinien.

S. J.

25-lecie czytelni ludowych w Poznaniu.

—s—

Jedną z najpożyteczniejszych instytucji poznańskich obchodzi w tym roku wielkie święto.

Wielkie i piękne.

Plon cywilizacyjnego posiewu jest nieladajaki, gdy, pomimo warunków ciężkich, gleby zapuszczonej, braku dostatecznej ilości światła i ciepła, przeszkół, z jakimi walczyć był zmuszony, przedstawia się imponująco, gdy jest świadectwem nie tylko dobrych zamiarów siewców, ale i błogosławionych wyników ich prac.

Takim właśnie jest plon Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.

Towarzystwo małe i skromne.

Bo małych pretensyj byli ludzie, co stanęli na jego czele, bo skromne były zasoby materialne, z jakimi zabierali się do dzieła.

Tylko wielkimi były dwie rzeczy: duch, który ich ożywia, miłość, która ich rozgrzewała.

Mamy pod ręką ustawę, z jaką stanęli przed ogółem i jedną z odezwo, jaką wystosowali do niego o poparcie.

„Celem Towarzystwa czytelni ludowych — czytamy na czele pierwszej — jest: szerzenie pożytecznych, religijnych uczucia ludu podnoszących i pouczających książek polskich i zakładanie bezpłatnych biblioteczek ludowych.“

„Doprowadzić lud nasz do duchowego ukrzepienia co najrychlej — słowa drugiej — nauczyć go czytać, czytać dobre i pożyteczne książki, jest zadaniem Towarzystwa naszego. Zadanie to spełnimy, jeśli ogół zrozumie je i dostatecznie poprze usiłowania nasze, czego najgoręcej się domagamy, w imię młodszej braci, łaknącej światła.“

Zatem zaczęli do czytania książek polskich tych, których szkoła pruska, będąca karykaturą szkół, odstraszała od czytania, przypomnieć im wielką przeszłość narodową, wskazać, że wobec nacisku z zewnątrz, w ciemności tkwi największe ich niebezpieczeństwo, wreszcie przejąć wiarę w lepszą, wspartą na ich oświacie, przyszłość — oto program, z jakim przyszli do ogółu ci, którzy czuli, że ogół ten nie dopuści, aby myśl wielka utonąła w morzu obojętności.

A poparcia trzeba było znacznego, bo praca ogarniała szerokie pola.

Poznańskie i Prusy Zachodnie nie wyczerpywały zadania, obudzili się już wtedy bowiem Śląsk Górny, Warmia polska i Mazury pruskie, acz uspięne jeszcze i narodowo nieledwie zupełnie bierno, słabym głosem wołały o pomoc.

Jak się zachował ogół polski wobec palącej potrzeby, czy potrafił stanąć na jej wysokości, zrozumieć trudne położenie?

Odpowiada na to ostatnie sprawozdanie Towarzystwa czytelni ludowych.

Odpowiada w sposób twierdzący.

Zasoby Towarzystwa powstawały ze składek rocznych i jednorazowych ofiar dobrowolnych.

I jedne i drugie niosły przeważnie zachodnie nasze kresy, ale nie same one. Dopomagały im od czasu do czasu inne dzielnice, stanowiące z nimi jedną całość etnograficzną. Cech partykularyzmu i ciasnej zaściankowości, które nam wyrządziły tyle złego, nie dostrzegamy na szczęście, kiedy przeglądamy listę ofiar. Przeciwnie, z zadowoleniem stwierdzić możemy, że, jak na Bank ziemski w Poznaniu, tak i na to Towarzystwo płynęły one i to hojnie z tych stron, na które pożyteczna jego działalność rozciągać się nie mogła.

Chcecie liczb? Oto jak w ich świetle przedstawia się ta ofiarność.

W roku 1880, w roku powstania czytelni ludowych, miało ono dochodu 12,581 marek; w roku 1904, ostatnim sprawozdawczym, 16,405.

Ale były i lata pomysłniejsze.

Powstał Bank ziemski, zabrano się ze zwojoną gorliwością do rozprzestrzeniania kolekcji włościańskich, zakładania Banków ludowych, nowych organów prasy.

I Towarzystwo czytelni ludowych odczuło ten szlachetny, samozachowawczy odruch.

W roku więc 1887 wpływa do jego kas suma 21,239 marek i umożliwia mu zdwojenie pracy, mającej na celu oświatę ludu.

Tylko że nie wszystkie następne lata utrzymują się na tym poziomie. Ofiary to spadają nagle do kwot minimalnych 8,000 marek (lata 1888, 1895, 1897), to się podnoszą do sumy najwyższej, jaka zaofiarowana została Towarzystwu, 23,329 marek (rok 1903), ale od sześciu lat czuje się wyraźnie, że mają tendencję jeśli nie zwykłą, to przynajmniej nie prowadzącą ku pochyłościom.

Ogół rozumie doniosłość tego Towarzystwa i daje tem samem świadectwo swojej dojrzałości, a że to zrozumienie nie jest przywilejem tylko oświeconiejszych klas społecznych, świadczy o tem wymownie świeży, znamienity fakt.

Oto niedawno zmarł w Poznaniu niejaki I. Andrzejewski.

Syn ludu, poświęcił się zawodowi kominarskiemu i w tym zawodzie doszedł do majątku. A kiedy umarł, rozporządził nim na cele publiczne. Pozostawiamy inne cele na stronie, zaznaczymy tylko, że dla czytelni ludowych przeznaczył kwotę 50,000 marek. Fakt mówi za siebie. Szlachetny syn ludu odczuł znaczenie tego Towarzystwa dla ludu. Odczuł i dał mu wyraz. Uczynił więcej: wlał w serca ich kierowników przeświadczenie, że są rozumieni przez lud.

Przez cały czas trwania Towarzystwa tych czytelni, wpłynęło do jego kas ogółem 287,495 marek.

Z takimi pieniędzmi nie można było zrobić rzeczy nadzwyczajnych, można było przecież zrobić wiele.

Zrobiono.

Na szerokim obszarze, od Mysłowic do Baltyku i od Odry, Warty i Noteci do Elku, założono mnóstwo bezpłatnych wypożyczalni, rozrzucono pomiędzy lud setki tysięcy książek.

O działalności w tym kierunku za dwa lata ubiegłe, świadczą wymownie dwa ostatnie sprawozdania.

W roku 1903 powstało na tym obszarze 40 nowych czytelni, a rozesłano książek 18,563, w roku 1904 powstało tam pierwszych 129, rozprze-strzeniono drugich 23,086.

Liczyby te mówią.

Mówią i cieszą!

O zdrowotność.

Rozpaczliwy stan zdrowotny naszych miast i wsi wszystkim jest znany i szczególnie rażąco występuje przy porównaniu naszych miast i wsi z Zachodem.

Z doświadczenia wiemy, że do wykonania wielu urządzeń zdrowotnych często nie są potrzebne duże środki; że można niewielkimi względnie środkami, użytymi według prawidłowo naszkicowanego z góry projektu, w ciągu niewielu lat otrzymać dzieło poważne i prawdziwie korzystne niosące.

W wielu znów razach, gdy idzie o rzeczy doniosłej użyteczności ogólnej, środki na ten cel, jak to wskazują zresztą przykłady, mogą być osiągnięte drogą zaciągnięcia pożyczki, w której kapitał znajdzie dobre oprocentowanie.

Dla ułatwienia tym jednostkom i instytucjom, które, powziawszy inicjatywę, chciałyby ją w czyn przyoblec, przy stowarzyszeniu techników w Warszawie, zgodnie z ustawą, utworzony został „Wydział urzędów zdrowotnych użyteczności publicznej“.

Wydział ma na celu rozwinięcie działalności ku rozpowszechnieniu urządzeń zdrowotnych użyteczności ogólnej i ułatwieniu urzeczywistnienia tych urządzeń miastom, gminom, wsiom, instytucjom społecznym, towarzystwom i osobom prywatnym. Program wydziału obejmuje urządzenia, służące do dostarczenia dobrej, zdanej do picia wody z uwzględnieniem potrzeb przeciwpożarowych, urządzenia kanalizacyjne i asenizacyjne, oczyszczanie ścieków, niszczenie i przetwarzanie odpadków, bruki, plantacje, zakłady dezynfekcyjne, szpitale, rzeźnie, kąpiele publiczne itp.

Wydział udzielać będzie pomocy doradczo-nadzorczej instytucjom i osobom, które do wy-

działu się zwróca, w sprawach:

a) studyów wstępnych, badań miejscowych warunków dla określenia zasad projektów zamierzonych;

b) programów wykonania urządzeń, szkiców ogólnych i kosztów przybliżonych na podstawie badań powyższych;

c) porad, odnośnie do systemów, które w danym wypadku do wykonania się zalecają, i do sposobów wykonania;

d) przedstawionych do oceny projektów, propozycji i ofert;

e) dozoru ogólnego nad prawidłowym wykonaniem projektów. Za czynności te pobierane będą ustalone przez zarząd wydziału opłaty.

Do zadań wydziału należą również starania, mające na celu wzmoczenie inicjatywy w miastach, gminach i wsiach odnośnie do wprowadzenia w życie urządzeń zdrowotnych; w tym celu wydział zajmie się:

a) przygotowaniem odczytów publicznych i publikacji;

b) udzielaniem pomocy technicznej towarzystwom, mającym na celu propagowanie higieny;

c) wypracowaniem typów urządzeń zdrowotnych i rozpowszechnianiem ich do użytku publicznego.

Przy wszystkich swych czynnościach wydział nie wchodzi z przedsiębiorstwami w żadne stosunki finansowe, nie podejmuje się żadnych przedsięwzięć handlowo-przemysłowych i nie przyjmuje żadnych przedstawicielstw.

P. S. — Wszelką korespondencję, dotyczącą wydziału należy adresować: Warszawa — Stowarzyszenie Techników: Wydz. Urząd. Zdrow. Użytk. Publicz.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mirosława. Jutro Wszobora.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Nowe szosy. Komisje wojskowe w r. b. przystępują do budowy nowych dwóch sieci szos w pograniczu zachodnim państwa dla połączenia ich z szosami Królestwa Polskiego. Najpierw będzie wybudowana szosa z Rejowca do Krasnego Stawa, długości 15 i pół wiorsty i szosa z Chełma do osady Wojławice, długości 25 wiorst. Z tego ostatniego punktu projektowana jest dalsza budowa szosy przez Uchań na Horodło do Włodzimierza Wołyńskiego, na razie jednak szosa dojdzie tylko do Wojławic.

Północna sieć dróg bitych rozpocznie się od Białegostoku, skąd szosa będzie przeprowadzona do miasta Sokółki. Szosa Augustów—Grodno, będzie przedłużona do Skidła, skąd przez Żelwiany, stację budowanej obecnie kolei Siedlce—Białogaje, dojdzie do m. Wilkowyszki, a stąd przez m. Różany do m. Kosowo, położonego w blizkości kolei brzesko-moskiewskiej.

Północna sieć wymienionych szos będzie znajdowała się w zawiadowaniu warszawskiego okręgu komunikacji i oddana będzie do użytku publicznego.

Druga sieć szos będzie wybudowana na pograniczu austriackim, a mianowicie: szosa od m. Krzemieńca przez miasteczka Jampol i Kupel w gub. wołyńskiej, do m. Proskurowa w gub. podolskiej.

Oprócz tej szosy będą zbudowane jeszcze trzy pomniejsze szosy, a mianowicie: ze wsi Ptice do m. Radziwiłłowa, z Nowo Pocajewa do kordonu pogranicznego w Łosiatynie i z Ptaszewa do wsi Szatków, w gub. wołyńskiej. Obecnie przystąpiono już do wywłaszczenia gruntów pod budowę wymienionych szos.

Subwencyonowanie przemysłowców. «Lodzer Zeitung» otrzymała następującą wiadomość własną z Petersburga: „Aby przyjąć z pomocą przygubionemu przemysłowi i handlowi, ministerium

skarba udziela obecnie wielkim firmom znacznych zamówień. Prócz tego, poszczególnym przemysłowcom Bank państwa otworzył kredyt, udzielając im pożyczek, skupując ich obligacje i t. p. W ostatnich czasach atoli zwrócono uwagę na to, iż kredyt taki nie jest przewidziany przez ustawę banku. Według orzeczeń kontroli państwowej, same te pożyczki wyniosły w r. z. przeszło 100 milionów rubli. Często pożyczki te przynoszą bankowi straty, niezależnie od tego, iż odciągają fundusze banku od celów bezpośrednich. Skutkiem tego, Bank państwa ma obecnie subsydywować tylko takie przedsiębiorstwa, które istnieją już wiele lat i znalazły się tylko w chwilowych trudnościach pieniężnych. Bez pomocy skarbu państwa przedsiębiorstwa takie musiałyby upaść, a wielu robotników utraciłoby kawałek chleba.

Fabryki wyrobów żelaznych W ostatnich czasach w fabrykach wyrobów żelaznych zapotrzebowania znacznie się zwiększyły.

Zdrowotność w powiecie. Podług orzeczenia lekarza powiatowego, w powiecie łódzkim stan zdrowotny jest bardzo pomyślny. Wypadki zaślabnięć żołądkowych wynikają wskutek niewłaściwego odżywiania się.

Osobiste. Dr. Handelsman powrócił z letniego wyjazdu.

Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:

	W m. czerwcu (st. st.) 1905 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	198,768	— 13,103
Przewieziono pasażerów	808,103	— 68,137
Dochód	rb. 40,175.09½	— 3,395.97.
	Za czas od d. 1 stycznia po 30 czerwca 1905 r.	W porównaniu z tymże czasem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	1,083,038	— 200,212
Przewieziono pasażerów	4,448,546	— 1,257,271
Dochód	rb. 219,006.70½	— 62,354.64.

Niebezpieczne zaślubnięcia. W ciągu dnia wczorajszego między innymi następujące osoby uległy kurezom żołądka: na ul. Targowej nr. 24 Reinhold Domas, lat 17, robotnik fabryczny, mieszkający przy ulicy Wierzbowej; na ul. Konstantynowskiej nr. 61 Ruchla Rosenfeld, mieszkanka Konstantynowa, lat 65; na ul. Średniej nr. 26 Katarzyna Wypych, pracznica, lat 40, mieszkająca przy tejże ulicy i na ul. Karola nr. 11 Michał Bojanowski, robotnik fabryczny, lat 28, mieszkający przy ul. Anny.

Napady. Na szosie Konstantynowskiej w lesie Michał Zajczkowski, lat 47, właścicielin z pod Szadku, jadący wczoraj na targ do Łodzi, został napadnięty w celu grabieży i pobity, przyczem odniósł rany głowy. Nadjeżdżające inne furmanki odstraszyły opryszków i Zajczkowski stracił nie poniósł.

— Na ul. Średniej nr. 123 na Ignacego Witycha, robotnika fabrycznego, lat 40, napadło dwóch ludzi, którzy go pobili, zadając mu tępm narzędziem rany w głowę i ręce. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

— Wczoraj, gdy przechodził o g. 9 wieczorem przez ul. Nowaka Piotr Bartosiak, napadł na niego Władysław Kucharski, który Bartosiaka pobił i odebrał mu 1 rb. 50 kop.

Ogólne osłabienie. Na rogu ulic Mikołajewskiej i Brzeskiej spostrzeżono kobietę leżącą na ulicy. Była nią Wiktoria Jakóbcwska, lat 56, pozostająca bez zajęcia i mieszkania w stanie ogólnego osłabienia; w takim samym wypadku znalazł się Szymon Myśliwy, lat 60, w robotnik, pozostający bez zajęcia. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi chorym doraźnej pomocy.

Drobny ogień. Wczoraj o godz. 7 min. 50 wieczorem, przy ul. Dolnej (Bałuty) w suszarni Baumgolda, dzierzawionej przez Funksa, zapaliły się gałgany; gdy ogień przybrał większe rozmiary i miejscowe siły nie wystarczały na ugaszenie go, zawezwano 1 oddział straży ogniowej ochotniczej, który w 45 minut ugasiło pożar. Suszarnia Baumgolda widocznie jest wadliwie urządzona, gdyż w dniu 6 b. m. podobny pożar miał w niej miejsce.

Z Koluszek. W miejscowości tej, położonej na wzgórzu piaszczystym, otoczonej lasami, zamieszkałej przez 360 rodzin, od pewnego czasu coś się popsuło, gdyż stale grasują w niej epidemiczne choroby, jak tyfus, szkarlatyna, ospa i inne.

Otóż, zdaniem niektórych, na zły stan zdrowotny wpływają opłakane warunki sanitarne, brak najelementarniejszego zachowania higieny. Dó jest przyjrzeć się koluszkowskim piekarniom, oraz osobnikom, którzy zajmują się wypiekiem chleba i bułek, dość jest przypatrzeć się rzeźnikom rzezi bydła i trzody, oraz całemu a-

paratowi wykonywania wędlin i sprzedaży mięs! Gdy się wejdzie w którekolwiek podwórze, nieporządek panuje tam taki, że nietylko tyfus, szkarlatyna, ospa, ale cholera, a nawet i dzuma dogodniejszego nie znalazłyby miejsca do zagnieżdżenia się. Na nieszczęście, niema się komu zająć i zbadać tego wszystkiego; każdy gospodarzy podług swego «widzi mi się», gdyż każdy jest panem na swoich śmieciach. Jest, co prawda, w Koluszkach doktor i dwóch felczerów, śpieszą oni wszędzie z pomocą, lecz trudno od nich wymagać, aby spełniali funkcje asenizatorów; nawoływania ich do utrzymywania porządku ludność przyjmuje niechętnie, zżyła się ona z brudem i niema ochoty pozbyć się go.

Jakie zwierzęta biją rzeźnicy, nikt nie kontroluje; po większej części chore lub zdychające, gdyż wieśniak zdrowego bydła nie sprzedaje na rzeź, a jeżeliby chciał sprzedać, jest ono dla niego za drogie, więc karmią mieszkańców omal że nie padliną, za którą każą sobie dobrze płacić.

Żyjąc w takich warunkach, każdy jest w obawie, że każda chwila może zachorować. Nie wszyscy rozporządzają takimi środkami, aby mogli kupować artykuły spożywcze w Łodzi lub Piotrkowie, dlatego radzi nie radzi, odżywiają się tem, co im na miejscu zaflarują.

Z „Warszawskiego Dniownika.“

— Na stacji Praga-Nadwiślańska, na Pelcowiznie, dnia 23 b. m., około godz. 12 ej w nocy nieznany przestępca rzucił bombę od strony pola przez płot do składni węgla. Nieszczęścia z ludźmi nie było, ponieważ robotnicy, ładujący węgiel na parowóz, znajdowali się w dość znacznym odaleniu od miejsca wybuchu. Wybuch porobił kilka otworów w płocie i rozrzucił kilka kawałków węgla.

— W dniu 24 b. m., około godz. 6 ej wieczorem, w czasie wychodzenia robotników z fabryki Radzkiego i Sp., do policyanta posterunkowego A Prokoczyka, stojącego w bramie fabryki (Fabryczna № 16), podszedł z tyłu nieznany przestępca i wystrzelił do niego z rewolweru. Kula trafiła Prokoczyka w głowę około prawego ucha. Padł on trupem na miejscu. Zabójca spokojnie odszedł i wmieszał się w tłum robotników.

— Tegoż dnia, około godziny 6 ej wieczorem przez ulicę Muranowską przechodził starszy dozorca rewirowy Aleksy Koralew. Około domu № 25 poczuł on silne uderzenie w ramię i usłyszał odgłos wystrzału. Obejrzawszy się, Koralew zobaczył, że wystrzelił doń z rewolweru jakiś człowiek, stojący o 30 kroków od niego. Koralew rzucił się na niego, lecz przestępca wpadł w bramę domu № 41 i przez podwórze przejściowe, zbiegł. Koralew ma przestrzeloną pelerynę i kontuzjowane ramię.

— Tegoż dnia około godz. 11 ej wieczorem przez ulicę Twardą policyanci prowadzili do aresztu policyjnego 7 in aresztowanych; jednym z nich był pobytowy Józef Serafim, który około domu № 40 poczuł uciekać i usiłował ukryć się w ciemnym podwórzu tegoż domu. Serafima zaczął ścigać policyant posterunkowy, który, zobaczywszy, że Serafim przeskoczył przez parkan z pierwszego podwórza i zamierza przedostać się przez drugi parkan, zaczął strzelać w powietrze, aby go przestraszyć i powstrzymać ucieczkę; kiedy jednak Serafim dostał się na parkan, policyant wystrzelił i trafił go w grzbiet. Ranego Serafima odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
25/VII 1 pp.	718.6	+20.6	58	Pd Z 3	Z dnia 25/VII Temperatura max. +22.4° C.
25/VII 9 w.	741.5	+16.2	87	Z 1	Temperatura min. +13.8° C.
26/VII 7 r.	742.5	+14.7	86	Pc Z 1	Opadu 0.3.

OFIARY.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Franciszek Niepsuń, jako karę, 50 kop.

Na głodnych.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi z Komornickich Stankiewiczowej, Jeziorowski 5 rb.

Pracownicy Depôt Łódź-Kaliska złożyli 18 rubli 75 kop., mianowicie następujący:

W. Frackiewicz 1 rb., S. Wojewódzki 1 rb., S. Bierzynski 1 rb., K. Górski 1 rb., B. Krasnodębski 1 rb., J. Nastaziak 50 kop., F. Peplński 1 rb., A. Chmielewski 20 kop., S. Czarnowski 1 rb., J. Waszewski 50 k., L. Samulski 50 k., T. Dudziński 35 k., A. Osiański 50 kop., W. Słusarek 50 k., L. Warwasiński 30 k., W. Krawczyk 50 kop., A. Krawczyk 40 k., A. Wiśniewski 20 kop., J. Baczyński 15 kop., W. Andaszek 20 k., E. Biner 25 k., K. Bełkowski 20 k., E. Wilczyński 25 k., J. Wilk 20 k., S. Godulski 15 k., M. Daroszewski 20 k., F. Duda 30 k., L. Jeszke 10 kop., M. Endrys 15 k., A. Kasprzak 20 k., R. Zaremba 20 k., W. Siemiński 25 kop., J. Sendzielski 20 kop., W. Siczek 30 k., R. Siczek 20 k., F. Sowiński 50 kop., Z. Thews 20 kop., W. Hiszpański 25 kop., W. Chmielewski 15 k., A. Fetting 20 k., M. Bagnowski 5 k., A. Bilski 10 kop., A. Witczak 10 k., J. Witek 5 k., S. Graczyk 10 k., J. Grzeszczuk 15 k., W. Deszcz 20 kop., F. Zawartka 15 k., J. Lompés 15 k., W. Pałyska 10 k., S. Przyłuski 30 k., A. Skorupka 10 kop., P. Stempniak 15 kop., L. Sawka 10 k., J. Czumański 10 k., K. Janicki 10 kop., S. Włodarczyk 10 kop., D. Szeżucki 20 kop., Ceglowski 20 kop.

Z prasy rosyjskiej.

—?—

«Nowosti» dowiadują się z wiarogodnego źródła, że krążące w Petersburgu pogłoski o zamierzonym przeniesieniu do Moskwy ministerów i zarządów centralnych, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Jeden z wyższych dygnitarzów państwowych oświadczył współpracownikowi „Rusk. Słowa“, że ponieważ projekt przedstawicielstwa narodowego przewiduje w ostatecznej swej formie odpowiedzialność ministrów, przeto bardzo jest prawdopodobnem utworzenie gabinetu ministrów, przyczem w sferach administracyjnych, jako przyszłego prezesa ministrów wymieniają obecnego ministra spraw wewnętrznych Bułgina, a jako ministra spraw wewnętrznych gen. Tlapowa.

Dzienniki petersburskie donoszą, że pobyt ks. Światopolk-Mirskiego w Petersburgu nie jest dotychczas związany z mianowaniem go na jakiś wyższy urząd. Informacje dzienników zagranicznych, że ks. Światopolk-Mirski ma powrócić na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, pozbawione są wszelkiej podstawy. Natomiast bardzo jest rzeczą prawdopodobną, że ks. Światopolk Mirski mianowany będzie prezesem przyszłej reprezentacji narodowej.

Do czasu ogłoszenia aktu o zwołaniu przedstawicieli narodu nie zajdą żadne zmiany na wyższych urzędach państwowych.

Zajęcie przez japończyków Sachalinu postawiło zarząd więzienny w bardzo trudnem położeniu wobec aresztantów, skazanych przez sądy na osiedlenie na Sachalinie. Więzienia etapowe są i tak już przepełnione, przejazdy zaś wojsk koleją syberyjską uniemożliwiają prawie wysyłanie tą drogą partyi przestępców.

Wobec tego zarząd więzienny powziął zamiar urządzenia więzień dla „katorżników“ na wzór więzienia charkowskiego, gdzie zamiast na Sachalinie, będą osadzani aresztanci.

Według informacji „Nowosti“, pierwsza partya skazańców przybyła na Sachalin w 1851 r. Miała ona 80 ludzi, zaś w 1860 r. (od tego roku zaczęło się systematyczne wysyłanie katorżników). Sachalin liczył już 2,400 skazańców. W obecnym czasie znajduje się na Sachalinie 30,000 poddanych rosyjskich, z czego na przestępców różnej kategorii przypada 25 000 ludzi. Reszta ludności składa się z urzędników, wojska i ludzi wolnych profesyi.

Program finansowy.

W organie ministerium skarbu „Torg.-Prom. Gazecie“, niedawno był ogłoszony najbliższy program finansowy rządu rosyjskiego.

Ministerium skarbu zaznacza przedewszystkiem, że sprawa podniesienia istniejących obecnie podatków powinna być traktowaną z wielką ostrożnością.

„Poruszać w r. 1904 — mówi organ ministerium skarbu — sprawę powiększenia ciężarów podatkowych pod wpływem wojny, byłoby to przeciwdziałać rozpoczętemu uzdrowotnieniu kraju po przeżytych ciężkich wstrząśnieniach, w tym właśnie czasie, kiedy i tak już wojna — ta największa ze wszystkich klęsk narodowych — groziła wprowadzeniem do naszego bytu ekonomicznego wszelkich właściwych jej trudności. Oslabić nanowo siły zaledwie uzdrowotnionego organizmu państwowego drogą powiększenia ciężarów podatkowych, byłoby nader ryzykownem, zwłaszcza wobec wysłania masy pracującej ludności dla uzupełnienia armii czynnej na Dalekim Wschodzie.“

W ten sposób zarząd finansowy państwa uznał, że podatki nie mogą być źródłem dochodów dla państwa na cele wojenne. Sytuacja finansowa przedstawia się zatem bardzo poważnie. Ministerium skarbu wyznaje otwarcie:

„Nikt nie mógł przewidzieć nawet z przybliżoną dokładnością na samym początku wojny, jak długo będzie ona trwała, a zatem i wysokości połączonej z nią wydatków pieniężnych; znajdujące się zaś w rozporządzeniu skarbu państwa dość znaczne środki, usprawiedliwiały odłożenie podniesienia podatków do czasu gwałtownie uczuwać się dającej konieczności. Powodzenie pożyczek początkowo było w zupełności zabezpieczone, dzięki oddawna ustalonej trwałości naszego kredytu. Tymczasem z nadejściem drugiego roku wojny, środki na nią przeznaczone — w postaci wolnej gotowizny skarbu państwa i wpływów, osiągniętych z realizacyi zaciągniętych w r. z. pożyczek — wynoszące ogółem prawie około miliarda rubli, zaczęły się wyczerpywać. Teraz dopiero zarząd finansowy znalazł się w bardzo trudnym zadaniu wyszukania nowych wpływów i przytem w okolicznościach znacznie mniej pomyślnych; aniżeli można się było spodziewać na samym początku wojny.“

Postanowiono zatem uciec się do powiększenia kilku podatków pośrednich i opodatkowania nieruchomości, przechodzących z jednych rąk w drugie drogą spadku lub darowizny, wreszcie do ustanowienia podatku od pensyj urzędników rządowych.

Wobec takiego stanu rzeczy, program finan-

sowy najbliższej przyszłości przedstawia się, jak następuje:

„Niezależnie od powiększenia o 18 mil. rub. wpływu dochodów państwowych, stosownie do w części już wprowadzonych w życie, a w części złożonych do sankcyi prawodawczej wniosków — wpływy skarbu państwa zostaną wzmocnione: a) przez podniesienie od dn. 1 stycznia 1905 r. cen sprzedażnych wódki skarbowej w guberniach i okręgach Rosyi europejskiej: zwyczajnej o 40 kop. i stolowej o 1 rub. na wiadrze i b) przez podniesienie niektórych taryf kolejowych (na przewóz drzewa i towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu, wysyłanych za frachtami pośpiesznymi). Pierwsza z tych rubryk gwarantuje mniej więcej 25 mil. rub., a druga około 1,1 mil. rub.“

Prócz tego, projektowane podniesienie podatku stemplowego da najmniej 7,4 mil. rub. W ten sposób spodziewany wzrost dochodów państwowych wyniesie ogółem około 52 mil. rubli, nie licząc 12 mil. rub. wniesionych już do budżetu: wskutek podniesienia podatku od nieruchomości miejskich (3 mil. rub.), dodatkowego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw, nie obowiązanych do ogłaszania sprawozdań (3 mil. rub.) i podniesienia niektórych taryf kolejowych (na przewóz nafty z Baku do Batumu, ładunków I i II klasy, oraz taryf osobowych w komunikacyi podmiejskiej). Jeżeli wpływy z powyżej przytoczonych rubryk, obliczone z wielką oględnością, nie okażą się; wskutek zbiegu nader niepomyślnych dla ludności warunków, znacznie mniejsze od spodziewanych, to suma wspomniana będzie wystarczającą przynajmniej dla pokrycia zobowiązań z tytułu zawartych już dotychczas pożyczek wojennych, na ogólną sumę 681,5 mil. rub., jako też z tytułu tych operacyi kredytowych, które przewidywane są w najbliższej przyszłości.

Co się tyczy kwestyi konieczności udoskonalenia systemu podatkowego, to jest to ze wszech miar pożądane. Obecna chwila jednakże nie może być uznana za odpowiednią do urzeczywistnienia mniej lub więcej gruntownych reform. Pomimo to, ministerium skarbu postawiło na porządku dziennym sprawę wprowadzenia podatku dochodowego, nie żywiąc zresztą zbyt wielkich nadziei co do możliwości znacznego powiększenia tą drogą dochodów skarbu.

Sprawa wprowadzenia podatku dochodowego poruszana była nieraz. Jednakże wszystkie te projekty w całej ich objętości nie mogły być urzeczywistnione i do systemu podatkowego wprowadzono jedynie częściowe poprawki, których głównym celem było pociągnięcie do opłaty podatku te osoby, które albo wcale nie płaciły podatków bezpośrednich, albo też, rozporządzając stosunkowo dość znacznym mieniem, mogły bez żadnego uszczerbku dla swego położenia majątkowego opłacać

wyższe podatki. Niektóre z ustanowionych w ten sposób podatków (podatek od kapitałów pieniężnych, mieszkaniowy i po części przemysłowy), niewątpliwie mają już charakter podatku dochodowego.

Największą przeszkodą do szerszego zastosowania tych zasad w systemie podatkowym, jest głównie niewielka wogóle zamożność ludności, niekulturalność mas i wynikająca stąd trudność określenia wszystkich podlegających opłacie podatku dochodowego źródeł.

Liczba osób, stosunkowo zamożnych, jest w Rosyi ograniczoną. Nie można, oczywiście, nie traktować z uznaniem myśli pociągnięcia ich do podatku, odpowiadającego zyskowności ich zajęć lub dochodów z majątków, lub rozciągnięcia podatku na te przedmioty, które dotychczas nie są opodatkowane, pociągnięcia do podatku tych wszystkich, którzy obecnie niesprawiedliwie wolni są od płacenia podatków bezpośrednich. Lecz wszystkie te środki nie powiększą chyba zbyt znacznie funduszy skarbu. Główną siłą podatkową pozostałoby zawsze ludność najuboższa, przeważnie włościanie. Na 125 mil. ludności Rosyi, 96 mil. stanowią włościanie, wskutek czego skarb państwa, choćby jaknajbardziej rozwijały się obroty handlowe i przemysłowe i choćby jaknajbardziej wzrastała ludność miast, będzie długo jeszcze czerpać znaczną część wpływów wśród ludności wiejskiej.

Z okolicznością tą trzeba będzie liczyć się koniecznie przy wszelkiej reformie systemu podatkowego i oto dla czego w nieznacznym zaledwie stopniu Rosya może korzystać z przykładu mocarstw zagranicznych, ogromnie różniących się od Rosyi składem ludności, warunkami bytu i ekonomicznymi. Żadna reforma podatkowa nie będzie w stanie znacznie powiększyć wpływu dochodów państwowych od głównych płatników — włościan. Wpływy skarbu będzie można poważnie powiększyć tylko wtedy, gdy podniesie się dobrobyt ludności wiejskiej. Dlatego też względy racjonalnej polityki finansowej prowadzą do nieuniknionej konieczności prawidłowego i szybkiego rozwiązania tego ważnego zadania ekonomicznego, odsuwane dotychczas na drugi plan. Najodpowiedniejszymi środkami pod tym względem byłyby zarządzenia rządowe, mające na celu utrwalenie własności włościańskiej, i udoskonalenie prawodawstwa włościańskiego.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Bójka w teatrze.

Na letnisku Pargolowo w miejscowym teatrze zaszedł spór pomiędzy jednym z widzów a

stein, la Lotiere i Edward Lucas. Odwiedzę ich wszystkich.

Spojrzałem do dziennika.

— Edward Lucas z Godolphin Street?

— Tak.

— Tego pan nie zastanie.

— A to dla czego?

— Zamordowano go ubiegłej nocy.

Przyjaciel mój tak często wprawiał mnie w zdumienie, że tryumfowałem, widząc, iż tym razem ja go wprawilem w zdumienie. Ostąpił na razie, a potem wyrwał dziennik z rąk moich. Artykuł, który czytałem, brzmiał:

Morderstwo w Westminster.

Tajemniczą zbrodnię spełniono dzisiaj w nocy, w domu 1. 16 przy Godolphin Street. Dom ten, to jeden z tych niewielkich starodawnych budynków, pochodzących jeszcze z XVIII wieku, które znajdują się między Tamizą a Opactwem i ukrywają się w cieniach olbrzymiej wiczy parlamentu. Od kilku lat mieszkał w tym małym lecz wytwornym budynku mr. Edward Lucas, znany w szerszych kołach towarzyskich, w których wyróżniał się inteligentną i wytworną naturą i w których cieszył się dobrą zasłużoną sławą najlepszego niemal tenora-dyletanta w naszym kraju. Mr. Lucas był kawalerem i liczył obecnie 34 lat życia; prócz niego mieszkali w domu Mrs. Pringle, jego gospodyni, osoba w podszłym już wieku i służący nazwiskiem Mitton. Mrs. Pringle udała się wcześniej na spoczynek na górne piętro domu. Służący Mitton otrzymał wieczorem pozwolenie wyjścia na miasto i korzystając z te-

3)

Conan Doyle.

Ze wspomnień agenta śledczego.

(Tłumaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz №. 163).

— To, co pan mówisz, jest najzupełniej logiczne. I jasno zdaję sobie obecnie sprawę, że rzecz ta istotnie wymknęła się z naszych rąk.

— A przypuścimy jeszcze, że dokument został skradziony przez pokojówkę lub przez służącego pana sekretarza stann...

— To niemożliwe — wtrącił sekretarz — oboje są ludźmi wypróbowanej uczciwości.

— O ile sobie przypominam, powiedziałeś pan, że pański pokój znajduje się na pierwszym piętrze, że niema do niego z zewnątrz wejścia, i że nikt nie może się tam dostać niepostrzeżenie. A zatem ten, kto wziął ów dokument, musi być jednym z domowników. Do kogóż zaś zaniósłby go? Do jakiegoś międzynarodowego szpiega lub tajnego agenta, których nazwiska przeważnie znam. Jest trzech takich w Londynie, którychby można uważać za mistrzów w swoim zawodzie. Badania moje rozpocznę więc spacerem, aby stwierdzić, czy każdy z nich jest na swoim stanowisku. Jeżeli któryś z nich jest nieobecny, a zwłaszcza, jeżeli wyjechał dzisiaj w nocy, będzie to po części wskazówką, gdzie szukać dokumentu.

— Ośmielę się wątpić — rzekł sekretarz stann. — Złodziej według wszelkiego prawdopodobieństwa cdoiósłby list do educyjnej ambasady w Londynie.

— Nie sądzę. Agenci tego rodzaju działają na własną rękę i stosunki ich z poselstwami są niekiedy wprost naprężone.

Prezydent gabinetu skinął potakująco głową.

— Masz pan słuszość, panie Holmes. Zechce on otrzymać całą nagrodę. Maie się zdaje, że plan pański jest doskonały. Tymczasem jednak, panie Hope, nie możemy dla tego nie-szczęsnego wypadku zaniedbywać innych obowiązków naszych. Jeżeli w ciągu dnia otrzymamy nowe szczegóły, zawiadommy pana. A i pan bez wątpienia nie omieszka zakomunikować nam wyników swego śledztwa

Dezostajacy skłonili się i wyszli.

Po wyjściu gości Holmes w milezeniu zapalił fajkę i zatopił się w myślach. Ja rozwinąłem dziennik poranny i zająłem się sensacyjną zbrodnią, dokonaną w Londynie dnia poprzedniego, gdy towarzysz mój zerwał się nagle i odrzucił fajkę na kominek.

— Tak — zawołał — to najlepsza droga. Położenie rozpaczliwe, ale nie beznadziejne. Nawet i teraz, skoro tylko dowiemy się, który z nich skradł ten dokument, możliwe jest, że on jeszcze nie wysłany. Nie należy zapominać, że u tych panów wszystko jest tylko kwestyą pieniędzy, a ja mam do rozporządzenia skarb angielski. Jeżeli list jest do nabycia, nabędę go. Być może, że lotr ten trzyma go jeszcze, ażeby wybadać, ile mu da ta operacya. Do takiej śmiałej gry zdolnych jest tylko trzech: Ober-

biletem, skutkiem czego nastąpiła ogólna bójka. Gmiasy i atleci estradowi bili publiczność. Strażnik policyjny, dla uspokojenia publiczności, dał kilka strzałów i za to ciężko go pobito. Wnet do teatru ściągnęła masa włóczęgów i nożowców, którzy zrabowali bufet i zniszczyli całą scenę. Teatr przedstawia jedną wielką ruinę. Wśród publiczności jest wiele osób pobitych, a między nimi wiele kobiet.

Katastrofa na okręcie.

Na kanonierce amerykańskiej „Bennington,” stojącej na kotwicy w uroczej zatoczce San-Diego w Kalifornii, nastąpił wybuch kotłów, skutkiem którego kilkudziesięciu marynarzy straciło życie. Kanonierka przybyła d. 19 b. m. do San-Diego z Honolulu, odbywszy podróż zupełnie prawidłowo. D. 21 b. m., o godz. 10 i pół zrana, gdy załoga zatrudniona była zwykłym czyszczeniem okrętu, z przedniej komory kotłów buchnął w powietrze słup pary, a po chwili jeden za drugim nastąpiły dwa ogłuszające wybuchy, wyrzucając na wysokość 200 stóp pomost kapitański, część środkową pokładu, kominy i ciała marynarzy. W chwili wybuchu na wodzie zatoki znajdowało się mnóstwo łodzi oraz parowców spacerowych i holowniczych, dzięki czemu zdołano natychmiast rozwinąć akcję ratunkową, wydobywając z wody marynarzy zabitych lub strasznie okaleczonych. Dowódca kanonierki, kapitan Young, który na krótko przed katastrofą udał się był na ląd, powrócił natychmiast i rozkazał pozamykać przedziały hermetyczne, tudzież napłnić wodą składy amunicji na kanonierce, pochylić jej mocno na bok prawy, poczem tonący już i zupełnie zniszczony okręt przyholowano do brzegu.

Według ostatnich danych, liczba zabitych lub zmarłych skutkiem ran marynarzów wynosi 34, zaginionych, prawdopodobnie utopionych—21, ciężko rannych—16. Wybuch nastąpił z powodu złego stanu kotłów parowych, zbudowanych przed laty 15 i domagających się gwałtownie naprawy. W dzień katastrofy komisja inżynierów-mechaników miała właśnie kotły obejrzeć.

Wojna rasowa.

Po raz drugi w przeciągu ostatnich dwóch tygodni zawrzała w jednej z dzielnic nowojorskich walka białych z murzynami. Tym, licząc 800 białych, walczył z 300 murzynami, rozlokowanymi po domach i dachach. Waleczono na rewolwery, kamienie i cegły. Dopiero przybycie 250 policyantów przywróciło porządek. Kilkudziesięciu rannych przewieziono do szpitalów.

Rewolucya urzędnicza na Węgrzech.

Świat cały przyzwyczaił się już oddawna do tego, że na czas upałów letnich zamierało życie

go, odwiedził swego przyjaciela, mieszkającego w Hammersmith. Od godziny 10-ej wieczorem był więc mr Lucas sam na całym parterze. Co się stało w tym czasie, dotychczas nie wiadomo jeszcze. Gdy około godziny 3 kwadrans na 12 tą konstabl przechodził wzdłuż Godolphinstreet, zauważył, że drzwi domu są napół otwarte. Zapukał, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Ponieważ widział światło, wszedł do sieni i zapukał powtórnie, znowu nadaremnie. Wobec tego otworzył drzwi i wszedł do wnętrza. W pokoju panował dziwny nieporządek, wszystkie meble były zsunięte pod ścianę, na środku leżało przewrócone krzesło. Obok tego krzesła, ściskając kurczowo nogę, leżał nieszczęśliwy właściciel domu. Otrzymał ranę w serce, a śmierć, jak się zdaje, nastąpiła natychmiast. Nóż, którym spełniono tę straszłą zbrodnię, porucił sprawca obok trupa; jest to krzywy sztylet indyjski, wzięty zapewne z pięknego zbioru wschodniej broni, zdobiącego ścianę pokoju. Zdaje się, że przyczyną zbrodni nie była chęć rabunku, bo z mnóstwa cennych przedmiotów, znajdujących się w pokoju, nie nie zginęło. Mr. Edward Lucas był tak znany i lubiany powszechnie, że ta nagła i tajemnicza śmierć nappełniła wielkim smutkiem szerokie kręgi jego przyjaciół i wzbudziła głębokie współczucie.

(d c. n.)

polityczne. Parlamenti nżywały wakacyi, męzowie stanu wzmacniali nadwątlone zdrowie w miejscach kąpielowych; szlachta, o ile pozostawała w kraju, i włościanie, zajęci żniwami, ani myśleli, że poza ich żytem, owsem i pszenicą co innego jest na świecie, mieszkańcy miast wreszcie bądź niekali również w zaciszu wiejskie, bądź jak mogli, ochładzali sobie przymusowy pobyt na rozpalonym bruku miejskim.

Inaczej w roku bieżącym, w którym polityka wcale nie spoczywa, ale jakby podniecona napędem, wydaje kwiaty o barwach coraz to krzykliwszych.

Do rządu państw, w których życie polityczne, mimo „sezonu ogórkowego” bardzo przyśpieszonym bije tętnem, należą Węgry. Krew nie leje się tam wprawdzie, potężnie jest jednak może nawet bardziej naprężone i groźne, aniżeli w innych państwach.

Jak wiadomo, wobec odrzucenia przez koronę żądań parlamentarnej większości co do języka komendy wojskowej, powstało na Węgrzech ogromne wzburzenie. Mnóstwo rad miejskich wypowiedziało rządowi posłuszeństwo i uchwaliło nie przyjmować podatków od stron, ani też wypełniać żadnych czynności, o ile te z rządem mają styczność. Premier węgierski Fejervary ogłosił wobec tego wezwanie do urzędników węgierskich, by ci w dalszym ciągu spełniali swe obowiązki, a nie dopuścili do ustania ruchu całej maszyny państwowej, ceby dla ojczyzny węgierskiej smutne pociągnąć za sobą mogło skutki.

Rozumie się, że krok ten nie mógł pozostać bez odpowiedzi ze strony opozycji rządowej. Szczyt jej i dyktator, hrabia Apponyi, zjawił się więc w Komornie i wydał wojenny manifest—nie do narodu węgierskiego jednak, ale do węgierskich urzędników, którzy rewolucyę całą mają przeprowadzić. A rewolucya ta polegać ma na odmówieniu przez urzędników służby rządowi. Hr. Apponyi nie zadawała się więc tem, że parlament skazany został na bezczynność; chce on, by stanęła cała maszyna administracyjna w kraju, chce, by w kraju całym i na wszystkich polach zapanowało ex lex i anarchia. Widzi on w tem swój cel patryotyczny, a im gorzej ukształtują się wskutek tego węgierskie stosunki, tem lepiej—zdaniem jego—zapowie się węgierska przyszłość.

Dziwna to logika, że „im gorzej dla Węgier, tem lepiej” — trzeba jednak pogodzić się z dokonanym faktem. Natomiast godzi się rozpatrzeć warunki i widoki walki tej i jej następstwa. Skoro urzędnicy skarbowi zaprzestaną służby, lub nie zechcą odbierać dobrowolnie przez obywateli płaconych podatków, lub też odebrawszy je, nie odesła gotówki tam, gdzie należy, albo postąpią z nią wedle własnego uznania, lub też wedle nieprawomocnej uchwały parlamentu, rząd będzie musiał urzędników tych usunąć i zastąpić ich innymi, t. j. takimi, którzyby rządowi byli posłusznymi.

Opozycja parlamentarna przewidziała jednak to niebezpieczeństwo i pragnąc zapobiedz temu, by cała armia urzędnicza, na której wszystkie swe nadzieje opiera, nie pozostała nagle bez chleba, obmyśla środki i drogi, by nie tylko zabezpieczyć urzędnikom ich pensye, ale też, by nie uciekając się do rządu, opłacić było można zagranicy procenty od długów państwowych.

O ile to drugie, t. j. opłata procentów od długów państwowych, jest bezwarunkowo niewykonalne, o tyle możliwe jest zabezpieczenie pensyi nieposłusznym i usuniętym przez rząd urzędnikom w ten sposób: że powstałyby na Węgrzech podwójne urzędy, w których podatnicy płaciliby podatki, t. j. urzędy rządowe z nowymi urzędnikami i urzędy parlamentarne z urzędnikami starymi. Opozycja parlamentarna liczy na to, że węgry, uniesieni patryotyzmem, składaliby podatki do kas nie rządowych, ale parlamentarnych, tak, że byłoby skąd płacić pensye usuniętym przez rząd urzędnikom. Zdaje się jednak, że wobec podwójnych, a spierających się ze sobą władz podatkowych, obywatele węgierscy, płacący podatki, wybraliby „złoty środek” i podatków żadnej z tych władz nie płaciliby.

W każdy razie tego rodzaju rewolucya urzędników byłaby jedyną w dziejach nowożytnego świata.

„Koniec Obrenowiczów”.

Pod powyższym tytułem ukaże się niebawem w Lipsku książka d-ra Georgewicza, byłego prezesa ministrów serbskich, która podobno zawiera mnóstwo nieznanych szczegółów z ostatnich lat życia króla Aleksandra. Między innymi, znajduje się tam pamiętnik ministra skarbu Wukaszina z roku 1900, a w nim niezmiernie charakterystyczna rozmowa z królem w sprawie związku małżeńskiego z Dragą Maszin. Rozmowę tę przytacza już dzisiaj przed wydaniem książki, berliński „Börsen Courier”. Oto jej treść:

Król. Chciałbym panu coś bardzo ważnego zakomunikować, ale wprerw musisz mi przysiądź na ten święty obraz, że nikomu nie zdradzisz tego, co teraz usłyszysz.

Wukaszin. Najjaśniejszy panie! Nie wierzę w święte obrazy. Przysięga taka nie miałaby dla mnie znaczenia.

Król. Więc daj słowo honoru.

Wukaszin. Chętnie, ale dopiero wtedy, gdy usłyszę, co najjaśniejszy pan ma mi do powiedzenia. Jeżeli bez uchybienia swoim obowiązkom będę mógł obiecać milczenie, uczynię to niewątpliwie.

Król. Wiesz, panie Wukaszin, że nie miałem ani dzieciństwa, ani młodości, takich, jak inni ludzie. Ustawiczne kłótnie rodziców zatruły mi życie i rozstroiły nerwy moje. Nie miałem nigdy wielkich ambicji, nie rwałem się nawet do tronu. Dźwigam koronę, bo jestem do tego zobowiązany... Wy wszyscy mówiliście nieraz, że mam się ożenić. Postanowiłem iść za waszą radą. A e spostrzegłem, że wielkie domy panujące nie oddadzą mi ręki żadnej ze swych córek. Żadna księżniczka z dynastji poważnych nie chce być moją małżonką. I nie dziw. Byłaby głupia, zamieniając wygodne życie, tam, w domu, na nieznosne życie w Serbii. Postanowiłem tedy zaślubić serbkę, córkę mojego ludu. Co sądzisz o tem Wukaszinie?

Wukaszin. Nie mam przesądów arystokratycznych i nie opierałbym się związkowi najjaśniejszego pana z serbką. Ale oczywiście przyszła nasza królowa musiałaby być przynajmniej 5 lat młodsza od króla, musiałaby pochodzić z dobrej rodziny, być dobrze wychowana i czysta jak anioł. Wtedy lud serbski otoczyłby ją miłością swoją.

Król (wstając). Trudność polega właśnie na tem, że ja już mam kobietę, którą więcej Kocham, niż wszystko na świecie. Jest to jedyna istota, która mi pozwoli zapomnieć o goryczach życia i poświęcić się interesom ludu. Ona i dotychczas była moim dobrym aniołem.

Wukaszin. Któż ona jest, najjaśniejszy panie?

Król. Pani Draga, córka zmarłego Panty Lunjewicza.

Wukaszin. Draga Maszin? To być nie może, najjaśniejszy panie.

Oczy króla wypełniły się łzami. Zerwał się z krzesła, zdjął binokle i rzekł nerwowo:

— Czy jesteś moim przyjacielem, Wukaszin?

Wukaszin. Jestem.

Król. To musisz mi być pomocny w urzędywstąpieniu tego zamiaru, od którego nie odstąpię za żadną cenę. Niech się dzieje, co chce.

Wukaszin. Skoro tak jest, oświadczam natychmiast, że nie mogę nadal pozostać ministrem. Piśmienne zrzeczenie się teki ministerjalnej przedstawię najjaśniejszemu panu, skoro tylko odejść mi zezwolisz dla zwołania kolegów i doniesienia im tego, co z ust twoich usłyszałem.

Król (spokojując). Dymisy nie przyjmę i zakazuję panu mówić cokolwiek o rozmowie naszej kolegom.

Wukaszin. Uczynię jedno i drugie, choćby niewiem co stać się zemną miało. Widzę, że dobrze uczyniłem, nie dając z góry słowa honoru. Teraz zbliża się chwila, w której zerwać trzeba milczenie i działać dla przeszkodzenia nieszczęsnym zamiarom. Czy najjaśniejszy panie nie widzisz, że to, co uczynić zamierzasz, jest końcem dynastji? Gdybyśmy nawet zapomnieli o wszystkich innych błędach pani Dragi, to jej niewątpliwa bezpłodność byłaby wystarczającym motywem do wydania tak ostrego sątu, jaki przedtem z ust moich słyszałeś, najjaśniejszy panie. Ale i o innych brakach tej kobiety zapo-

minąć nie wolno. Jest ona o wiele starsza, niż ty, najjaśniejszy panie, i nie cieszy się dobrą opinią.

Słusznie czy nie słusznie, to jest obojętne w tej chwili. Piotr Karadźordzewicz osiągnął więcej przez twoje małżeństwo z Dragą, niż gdyby milion dukatów rzucił w agitację przeciw Obrenowiczom. Trzeba ci wiedzieć najjaśniejszy panie, że żaden dwór europejski nie przyjmie ciebie po zawarciu takiego małżeństwa. Cała inteligencja kraju zbuntuje się przeciw tobie. A mówię to wszystko, nie jako minister, bo nim już nie jestem, lecz jako syn tego kraju, w którym spoczywają kości moich rodziców i moich synów...

Król (przerywając). Słuchaj, Wukaszin. Mam niezłomne postanowienie poślubić panią Dragę. Jestto uczciwa kobieta. Tylko jej wrogowie źle o niej mówią. O bezpłodności Dragi mowy być nie może. Ręczę, że w ciągu roku będę miał syna.

Co do różnicy wieku, Draga jest tylko o osiem lat starsza odemnie, a takie małżeństwa w naszym społeczeństwie są zjawiskiem częstym. Dam panu zaraz dowód, że Draga jest kobietą uczciwą. Poznałem ją już w roku 1894. Korzystałem z każdej sposobności, aby zbliżyć się do niej, ale ona unikała zawsze zbliżenia. Głównie wreszcie udało mi się zakraść do jej pokoju, protestowała jaknajenergiczniej, a gdy jej oświadczyłem, że żyć bez niej nie mogę, wyгнаła mnie prosto z pokoju, mnie, królu! Tak postępuje tylko uczciwa kobieta. Przez cały ten czas, który spędziliśmy razem w Biarritz, nie pozwoliła mi zbliżyć się do siebie. O wiele później dopiero, gdy przybyła do Belgradu, gdy przekonała się, że istotnie bez niej i miłści jej żyć nie mogę, gdy wyznałem jej, jak smutną rolę grałem aż do owej chwili w swoich stosunkach do kobiet, dopiero wtedy poświęciła się dla mnie. Kocham ją na śmierć i życie. Inteligencja serbska pogodzi się niebawem z faktem dokonany, a lud wogóle przeciw małżeństwu mojemu sarkac nie będzie. «Każdy cud trwa tylko trzy dni» — mówi nasze przysłowie — i tak też będzie z moim małżeństwem.

Wukaszin. Tylko wrogowie twój, najjaśniejszy panie, cieszyć się będą. Przyjaciele twój będą rozpaczali.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Berlin, 25 lipca. Pisząc o spotkaniu Monarchów, „Koelnische Ztg.“ zaznacza, że nonsensem byłoby przypuszczenie, że cesarz niemiecki użył swego wpływu na rzecz przedłużenia wojny z Japonią i na rzecz polityki reakcyjnej wewnętrznej. Rozstrzygnięcie tych spraw zależy od Najjaśniejszego Pana. Co się tyczy Niemiec, byłyby one rade, gdyby umiarkowanie żądań Japonii ułatwiło zawarcie pokoju i gdyby rząd rosyjski przy pomocy rozumnych reform usunął przesilenie w kraju i zapewnił mu zdrowy postęp. Tego wymaga tak interes Niemiec, jak i przyjaźielskie usposobienie cesarza Wilhelma dla rosyjskiej Rodziny Cesarzowej.

Petersburg, 25 lipca. Główny sztab donosi, że na jesieni roku bieżącego nastąpi otwarcie nowych szkół w celu przygotowania oficerów rezerwy. Z listy pierwszej i drugiej kategorii według wykształcenia na żądanie mogą otrzymać odpowiednie przygotowanie pod kierunkiem kompetentnych nauczycieli. Termin szkoły sześciomiesięczny dla szeregowców pierwszej kategorii naukowej, poczem mogą być awansowani z ukończeniem kursu na podporuczników piechoty, dla drugiej kategorii naukowej kurs jedenastomiesięczny z awansem na chorążych rezerwy. Rozszerzane pogłoski o otwieraniu nowych szkół junkierskich są nieprawdziwe.

Charków, 25-go lipca. W sierpniu zwołany będzie zjazd agentów ubezpieczeń ziemskich z guberni charkowskiej i sąsiednich.

Kazań, 25 lipca. Główny zarząd urządzeń ziemskich zawiadomił zarząd gubernialny ziemski, że starania zebrania ziemskiego o zmianę porządku uzyskiwania pozwoleń na odczyty odrzucono, gdyż nie wskazano terminu odczytów, przez co władza jest pozbawiona możliwości czu-

wania nad temi odczytami. Druga kwestya dotycząca kursów agronomii, nie jest dostatecznie umotywowana, aby zezwolić na otwarcie kursów tego przedmiotu.

Kijów, 25 lipca. Wysłuchawszy zeznania rady rządu gubernialnego o dręczeniu dzieci w przytułku Dechtiarewskim, rada miejska postanowiła zakomunikować sprawę prokuratorowi sądu okręgowego, a wyjaśnienie stopnia winy pozostawić komisji rewizyjnej.

Charków, 25 lipca. „Jużnyj Kraj“ donosi, że wiadomość o zarznięciu 14 dziewcząt jest zmyślona.

Jekaterynburg, 25 lipca. W tych dniach zaczyna się budowa kolei magistralnej z Permu do Jekaterynburga. Zarząd budowy utworzono w tem ostatniem mieście.

Symferopol, 25 lipca. Nocą z więzienia tu tejszego za pomocą podkopu uciekło 13 tu aresztantów. Według pogłosek, dezertery są przeważnie kryminalistami.

Berdyczów, 25 lipca. Wczoraj sąd wojenny skazał na dożywotnie ciężkie roboty żandarma Delecke za zabójstwo rotmistrza Markowskiego, podoficera Cukanowa i zadanie ciężkiej rany wachmistrzowi Paljowi.

Petersburg, 25 lipca. Najpóźniejszy telegram generała Liniewicza z dnia 24-go lipca donosi z Decastri, że o godz. 4-ej po południu popłynęły tam dwa torpedowce japońskie, ostrzeliwały posterunki i odpłynęły.

Sytjaza, 25 lipca. Według pogłosek, japończycy dokonywają zmiany wojsk na przednich pozycjach. Nowe oddziały dowożone są pociągami z południa, a starsze wywożone dla dokonania operacji przeciw Władywostokowi.

Gociadan, 25 lipca. Otrzymano wiadomość, że oddział wielkich okrętów japońskich, prawdopodobnie okrętów, przewożących wojsko, ukazał się w kierunku posterunku Due na Sachalinie. Przed nim płynęło 6 torpedowców. Cztery z nich podpłynęły do posterunku Due i strzelały do wybrzeży. W południowej części Sachalinu japończycy posuwają się z wolna na północ. Zabronili oni krajowcom przenoszenia się z miejsca na miejsce pod karą śmierci. Oddziały prowadzą z powodzeniem akcję partyzancką, urządzają zasadzki, napadają na japońskie awangardy, ukrywając się po potyczkach w tajgach i górach. Jeden oddział w zasadzce zabił 10 japończyków, którzy wyruszyli na rekonesans, potem jeszcze 11.

DZIENNE

Moskwa, 26 lipca. Mieszczanie moskiewscy zaproponowali zarządowi mieszczańskiemu wysłanie depechy do gen. Liniewicza z wyrażeniem nadziei, że armia rosyjska sprawi się dzielnie w walce z japończykami i nie pozwoli zawrzeć hańbiącego pokoju.

Sewastopol, 26 lipca. Eskadra praktyczna pod dowództwem admirała Krügera odpłynęła do Tendry.

Odesa, 26 lipca. Właściciele okrętów powiększają placę niższej służbie parostatkowej. Na procenty wiec właściciele okrętów wyraził swoją zgodę. Budżet rosyjskiego towarzystwa żeglugi powiększył się wskutek tego o 152,000 rubli; zaś rosyjsko-dunajskiego o 60,000 rb.

Białystok, 26 lipca. Ludność czwartą dobę pozbawioną jest zupełnie mięsa, wskutek nieporozumień pomiędzy dzierżawcami rzeźni miejskiej i nabywcami podatku od rzeźni a zarządem miejskim.

Wilno, 26 lipca. Aresztowano tu młodego człowieka, który mianował się Abramowiczem. Znaleziono u niego 2200 broszur przestępnych, skład broni, czcionek i hektografów.

Londyn, 26 lipca. Powszechne zdanie o zjeździe Monarchów jest tego rodzaju, że Rosya obecnie nie może się oświadczyć ani za jedną, ani za drugą stronę, nie może wywołać niezadowolonia Niemiec przez odmowę zjazdu. Rosya powinna dążyć do podtrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi mocarstwami.

Stokholm, 26 lipca. Komisya „rigstagu“ proponuje nawiązanie rokowań o zniesienie Unii, jeżeli „storting“ zażąda zmiany aktu Unii, skoro naród norweski wypowie się za zniesienie Unii. W razie zniesienia Unii proponują Szwecyi, aby zażądała określenia okręgu pogranicznego, w którym nie powinny być wznoszone fortyfikacje. Niezbędne jest ustanowienie prawa co do pa-

stwisk reniferów japońskich w północnej Norwegii.

Niezbędne jest zabezpieczenie handlu tranzytowego przed zamachami na jego swobodę. Niezbędne jest wyjaśnienie zupełnej odpowiedzialności Szwecyi za Norwegię przed innymi państwami.

Proponuje się pożyczka 100 milionów kron na przygotowanie nowej sytuacji.

Gabinet ministrów podał się do dymisji.

Wisby, 26 lipca. Na wyspę Gotland dnia 25 b. m. o godz. 6 m. 45 wieczorem przybył cesarz Wilhelm II na yachcie „Hohenzollern“.

Godziadań, 26 lipca. Nasze widety rozciągnięte na szerokiej równinie do granicy Mongolii wyrażały widzialy fanzy japońskie, kryjące się za fanzami oddziały, i szybko galopujących kawalerzystów japońskich.

Między rosyjskimi a japońskimi posterunkami spokojnie pracują chińczycy. Ogólny widok pola przypomina wieś napełnioną przez chińczyków, ich żony i dzieci, dalekich od myśli o wojnie. W miejscach krzyżowania się wązów i jarów stoją sztyldwachy bardzo blisko siebie. Dzień i noc toczy się wymiana strzałów. Codziennie bywają ranni.

Przy ruszeniu rosyjan naprzód posterunki japońskie bez oporu cofają się do swoich placówek, zkad śpiesznie rozsypują się. Dalsza dylokacja japończyków zakryta jest gęstą zasłoną łańcuchem piechoty. W wielu miejscach w oddali widać biwaki japońskie, namioty, dym z kuchen przyspasabiających obiady.

Na wschód od kolei żelaznej rozpoczynają się góry. Widety rozstawione są na ich wierzchołkach, w wązowach i dolinach, wszędzie, gdzie można czynić obserwacje. Po drogach na północ, przez łańcuch posterunków nikogo nie przepuszczają. Chińczycy wydaleny są z wiosek, pola uprawne rzucone na wolę losu.

Na wierzchołkach h sopek widoczne wyraźnie zasłony z chróstu, poza którymi kryją się sztyldwachy japońscy.

Grzbiet gór od Czantafa do Kongens zajęty przez fortyfikacje japońskie, wywierające przygnębiające wrażenie.

Na wierzchołkach gór widać wyraźnie okopy japońskie. Oszłonę rosyjan w górach stanowią po większej części wywiadowcy, pośród których wyrobiła się specjalna klasa. Zachowują się oni wobec japończyków z pogardą, chętnie zawierają z nimi walkę pojedynczą. Szczególniej godnymi są uwagi komendy wywiadowcze Danczenki, Suszynaikowa i Ostapenki. Ta ostatnia liczy 60 kawalerów orderu św. Jerzego.



GRZEGORZEWSKI i KULESZA

polecają Fortepiany, pianina i melodykony

Łódź, ul. Dzielna 26.

Telefonu 510.

10—r—

Ambulatoryum bezpłatne Chr. Tow. dobr. (Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dnia	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2—3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1—2
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2—3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1—2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12—1
Choroby kobiece	A. Tomaszewski	(poniedziałek i czwartek)	1—2
	M. Bełżyński	poniedziałek	12—1
	K. Brzozowski	czwartek	1—2
Choroby gardła, nosa i uszu	Ks. Jasiński	środa	11—12
	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
Choroby wewnętrzne i dzieci	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12—1
	K. Haberlau	wtorek i piątek	2—3
	Kaczmarski	(poniedziałek i piątek)	2—3
	J. Locher	wtorek i sobota	4—5
Choroby oczne	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE W ŁODZI

ulica Fasaż-Meyera Nr. 11 (Telefon Nr. 697),

udziela członkom swoim kredytu do rubli 15,000;
dyskontuje weksle;
udziela pożyczek na zastaw papierów i towarów;
przyjmuje do inkasa weksle i frachty;
wydaje przekazy na Cesarstwo, Królestwo i zagranicę;
płaci od lokowanych kapitałów od 3½% do 6%.

Zapisy nowowstępujących członków bez różnicy wyznania przyjmuje
w biurze Towarzystwa. 918-6-1

Łódź, Widzewska № 60.

Belki żelazne,

Cement,

WĘGIEL KAMIENNY

rury gazowe i kotłowe
poleca 473-7

Towarzystwo Akcyjne
Handlowo-Przemysłowe

„L. J. BORKOWSKI”

Łódź, Widzewska № 60.

Warszawa, Jasna 12. Dąbrowa Górnicza.

Siedmioklasowe Szkoły Handlowe w Pabianicach,

pozostające pod Zarządem Ministerium Skarbu.

7-klasowa Szkoła Handlowa

7-klasowa Szkoła Handlowa

Żeńska

Męska,

istniejąca od roku 1899.

istniejąca od roku 1898.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas: **12 (25) i 13 (26) sierpnia 1905 r.** 981-3-1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. maju i czerwcu 1905 roku za frachtami: Warszawa pos. W. 18594 części maszynowe, Pik i Wintersztein; Warszawa pos. 18540 gazety, Morgensztern; Warszawa pos. W. 18471 książki, J. Lidzki; Białystok 4477 wyroby skórzane, Goldberg; Zawiercie 14699 mydło zwyczajne, Br. Łasker; Warszawa W. 67969 wyroby skórzane, Rozenberg; Warszawa 68860 części waterklozetów, A. Klejman; Warszawa 69626, 69628 i 69627 gips, G. Narow; Warszawa 69435 towary bawełniane, Szeftel; Warszawa 69192 i 69191 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 69181 czekolada, Rze i Piotrowski; Warszawa 69160 szklane wyroby, Erykson i S-ka; Warszawa 69063 obrzynki skórzane, Sarpacki; Warszawa 69029 kawa, Jankiewicz; Konotop 12241 wyroby rękodzielnicze, N. Brocki dla M. Kąsna; Kursk 7469 obrzynki sukienne, Kaufman; Połtawa 8824 łożka i rzeczy domowe, J. Kocharow; Moskwa tow. M. Br. 32446 odpadki bawełniane, Traube; Szezepietowo 573 płótno zwyczajne, Kaplan; Nikolsk 6959 chustki wełniane, Szechtman; Jekaterynosław 42691 wyroby rękodzielnicze, Różański; Podbereje 1908 wełniane towary, S. Abubjakiriew; Sewastopol 71 wyroby metalowe, Ekspedycja Sewastopolskiego portu dla firmy Kin i Ulrych; Charków tow. 38974 wyroby rękodzielnicze, Duchowski; Hom-1 44620 wyroby rękodzielnicze Ratner; Rewel 39508 plusz meblowy, Rizenkampf; Moskwa m. M. Kaz. 42127 płótno zwyczajne, Orzechow i Bolszakin; Białystok 50653 i 50655 skóry wyprawione, J. Rabinowicz; Białystok 49726 towary wełniane, A. Kagan; Białystok 49998 skóry wyprawione, Goldberg; Białystok 49283 szyszki folarskie, M. Frenkel; Petersburg 115410 i 115539 przędza, Szulc; Jastrzab 4966 kamień szlifierski, Br. Sześciłwi; Warszawa Br. 124039 worki próżne, Tribel i Bigelman; Odesa 90051 próby sukna, W. Ptasznikow; Brześć centr. 15428 łyżki drewniane, N. Gruszewski; Usmań 4947 wzory, Bruk. Zwrotay towar: Wilno 119212 skóry sztuczne z frachtu № 288755 od 25 X 1904 r., Nacz. st. dla L. Grohmana. Na stacji Łódź-Karolew: Jastrzab 5024 kamień szlifierski, Tenenbaum; Jeisawetpol 17 wyroby rękodzielnicze, T-wo „Pomoc”.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 967-3-3

Wiercenie studzienne, Hygieniczne studnie
i POMPOWE URZĄDZENIA

dla fabrycznej i domowej potrzeby. Nowe urządzenia każdej wielkości, jako reperacje przy studniach, pompach i wodociągach, podług higienicznych przepisów prędko i tanio wykonywam. 36 Tele- Wólczńska № 168. fonu 670. Łódzki dostawca wody Inż. A. Schöpke. 969 3 1

Od Administracji „ROZWOJU”.

Dla prenumeratorów „Rozwoju” dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów		Dla nieprenumeratorów	
	Rb.	kop.	Rb.	kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez <i>D-ra Feliksa Konecznego</i> , w oprawie ozdobnej z libroitu w broszurze	1	20	1	95
2) <i>A. Sturcel: Smok</i> , powieść społeczna, 2 tomy		75	1	50
3) <i>Józef Grajner: Dwie</i> , powieść społeczna	60		1	20
4) <i>W. Czajewski: Mieszko</i> , dramat historyczny	20			50
5) <i>R. Horowiczowa: Zyciorys Adama Mickiewicza</i>	20			50
6) <i>Warszawa Ilustrowana</i> (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	7		30	
	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Ricinus Siccol (Olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa na gub.: Piotrkowska, Kielecka i Radomska u **W-go B. Horodko w Dąbrowie**. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka**, Warszawa, Sienna 9. 929-8-2

Kupię domek

lub też **plac obszerny** w mieście na dogodnych warunkach. Adres Zielona 47 m. 3. 979-3-1

Dla naszej przędzalni wełny czesankowej poszukujemy wywiczzonego

majstra

do przygotowawczego i prządkowego oddziału. Wstąpienie natychmiastowe. Oferty z kopiami świadectw nadesłać: **f. Dinfurmantel i Kom.**, ul. Niemiecka, Moskwa. 982-3-1

Gruz

bezpłatnie do wzięcia u **L. Grohmana**, róg Fabrycznej i Targowej nr. 60 933-3-1

Drobne ogłoszenia.

Bielizniarka uzdolniona poszukuje miejsca w domu prywatnym, **Mikołajewska 39 m. 27.** 1158-3-1

Magiel do sprzedania. **Targowa nr. 45.** 1157-3-1

Maszynę Singera ręczną sprzedam tanio. **Widzewska 127-14.** 1163-281

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod **B. R. M. I.** 172-a-

Obiady prywatne 45 kop. Wysła się również do domu. **Piotrkowska 145** blisko Ewangelickiej. **K. Plichtowska.** 1014 12.-11

Obiady gospodarskie na świeżym maśle w lepszym domu za abonamentem lub też dziennie. **Wiadomość ulica Zielona 16-4.** 1126-3-3

Pralnia do sprzedania. **Wodna nr. 20.** 1148-3-3

Potrzbne kucharki, pokojówki, niązki z dobrmi świadectwami. **Kantor służby, Piotrkowska 90 m. 10.** 1153-2-2

Potrzebny uczeń do praktyki felczerskiej oraz pomocnik na sobotę i niedzielę. **Konstantynowska nr. 57.** 1162-2-1

Potrzebne są zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki, **Piotrkowska nr. 23 II piętro.** 1160-2-1

Są do sprzedania duże oleandry. **Widzewska nr. 82.** 1161-1

Sklep do sprzedania zaraz niedrogo. **Ulica Konstantynowska nr. 8.** 1159-3-1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. **Wiadomość ulica Cegielińska № 86.** 1149-3-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrem miejscu, z kilkoletnią wyrobioną klientelą, zaraz do sprzedania. **W adomście w Admin. „Rozwoju”.** 1067-6-6

Sklep do sprzedania zaraz niedrogo. **Ulica Staro-Zarzevska № 13.** 1138-283

Z powodu słabego zdrowia sklep do sprzedania spożywczo-dystrybucyjny. **Wiadomość w Adm. „Rozwoju”.** 1144-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana przez magistrat m. Łodzi, na imię **Olgi Chmielek.** 1145-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana przez magistrat m. Łodzi, na imię **Roberta Klaumana.** 1147-3-3

Zgubiono paszportową książeczkę, wydaną na imię **Hersza syna Lejby Majbluma** przez odeską mieszczanską uprwę 10 listopada 1901 roku. 1150-3-3

Zaginął paszport na imię **Bartłomieja Jerzaka**, wydany z gm. **Bruss.** 1151-3-1

Zaginął paszport na imię **Józefa Babzkiego**, wydany z gm. **Podole** 1152-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię **Leonory Kaczkowskiej**, wydana z gminy **Radogoszcz.** 1155-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię **Władysława Dompkiewicz** wydana z magistratu m. Łodzi. 1156-3-1

M. SPRZĄCZKOWSKIŁódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Wody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

171—r—344

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.**Źródłem siły
dla wszystkich osłabionych,**

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

maszczoney świadectwami przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Przedstawy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rozsyłkiem.
Wysłaż się bezwartościowych naśladowców.
Receptury na żądanie wysłaż bezpłatnie S. Karłowicki,
ul. Nowo-Senatorska № 4 w Warszawie.

951-2-2

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun
i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Bierka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Kola pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

1058

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkaniew ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Rozwoju“.
637—d 55

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codzień wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duetistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne.

728—30—21

Z poważaniem Ad. Müller.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kolacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczy, przedzalników, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621 3

**Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla
dam od g. 5—6. c 232

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. F. Klezenberg

przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, spec. nerwowymi (leczenie elektrycznością) od 9—10 r. i 4—6 popoł., w niedziele i święta od 9—10 r. Dzielna 25. 912-8 5

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem.

W niedziele i święta od g. 9¹/₂—1 pop.
507—d—195**Dr. Jelnicki**

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznymi i skórnymi 8—10, 5—6.

PIOTRKOWSKA 130. 875—8—8

Dr. MittelstaedtChoroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9¹/₂ r. i od 4¹/₂—6¹/₂ pp.Zakład
zegarmistrzowski**St. DRECKIEGO**

przeniesiono na ul.

Piotrkowską № 145.
Przed sklepem przystanek tramwajowy.
1029—d 206**Pokój**

d'a 1 lub 2 kawalerów

z oddzielnym w jściem, z całodziennym utrzymaniem, do wynajęcia zaraz Władomście ul. Dzielna 40 m. 1. 937—6—6

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi
Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro.

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.

342

Peleryna męska z szarego lub brązowego wiochatego materiału rb. 12. Kamizelka modna rb. 2.50.
Spodnie rb. 4.75
u **EMILA SCHMECHLA**
Piotrkowska 98.